Ner 267. ROK 1836. PONIEDZIAŁEK 21 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

Imiona rzymskie.
Jutro Ofiarowan. N. M. P.

Imiona sławiańskie.
Jutro Wszemir.

# Gazeta Krakowska.

*Obserwacye Meteorologiczne.*

| Dzień | godzina | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmosfery. | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19 | 7 | 26" 10,"'025 | † 2°, 6 | 2."' 38 | Wschodni słaby | Pochmurno | |
| | 12 | 10, 180 | † 6, 6 | 2, 69 | " " | " | |
| | 3 | 10, 074 | † 6, 3 | 2, 93 | " " | " | |
| | 9 | 9, 530 | † 4, 3 | 2, 70 | Pn. Wschodni mocny | " | |
| 20 | 7 | 9, 410 | † 2, 8 | 2, 57 | Pn. Wschodni mocny | Pochmurno | |
| | 12 | 9, 100 | † 4, 6 | 2, 67 | " słaby | " | Deszcz |
| | 3 | 9, 088 | † 5, 4 | 2, 98 | " " | " | Deszcz |
| | 9 | 9, 174 | † 5, 8 | 2, 91 | Półmocny średni | " | Deszcz |

## WIERSZ

*Do Wielmożnej Eugenii de Rochetin Bocquel Szanownej Mistrzyni i łaskawej Dobrodziejki.*

Pani! twe światło i cnoty wzorowe,
Twa ludzkość, przyjaźń, dobroczynność szczera,
Wskazują życzeń dziś moich osnowę
Których złożenie twe Imie otwiera.
O! by Wszechmocny! dał ci długie życie,
Zdrowie, spokojność i dostatków wiele,
By cię niekrzywdził nikt jawnie ni skrycie,
Owszem w złych razach wsparli przyjaciele.
By twe Elewki kochały cię szczerze,
I sławę twoją wdzięcznie rozszerzały,
Gdzie się obrócą, w której będą sferze,
Zaszczyty z cnot swych zawsze odbierały,
Które w ich sercu wlewa twe staranie
Dowodząc że są szczęściem i zaletą,
Każdego człeka we wszelakim stanie,
A zaś występki są nieszczęść podnietą.
Pani! racz przyjąć te życzenia miłe,
Które wynurza światło od niej wzięte.
Godniejszych złożyć dziś nie jestem w sile,
Choć do nich czuję obowiązki święte.

Jej wdzięczna Elewka P. M.

# Wiadomości Zagraniczne.

*Z Warszawy 17 Listopada.* —

O examinie w instytucie głuchoniemych udzielamy następujące z *Dziennika Powszechnego* szczegóły: »Nie można dosyć nacieszyć się postępem tego instytutu i korzyścią, jaką z niego głuchoniemi i całe społeczeństwo odnosi. Stypendystów rządowych jest 18 (12 chłopców, 6 dziewcząt). Urząd municypalny miasta stoł. Warszawy utrzymuje swoim kosztem 3ch wychowańców. Z procentów pobieranych od summ zapisowych i legatów wiekopomnej pamięci Najjaśniejszego Cesarza Alexandra Igo, tudzież ś. p. Stanisława Staszica, xięcia Edwarda Lubomirskiego, Augustyna Glińskiego; Berka Szmula Sonnenberga Judyty Jakubowiczowej, hrabiego Antoniego

Sołtyka, Alexandra Viriona, Katarzyny Dutrieux, Jana Zakrzewskiego, Łukasza Zalewskiego, xiędza Chęckiego, Edwarda Rakietego i innych, utrzymywani są wychowańcy i wychowanki. Z czynszów pobieranych utrzymuje instytut jednego wychowańca. Kosztem rodziców, krewnych lub dobroczyńców wychowuje się w instytucie 22 głuchoniemych; z ofiar dobroczynnych (w ilości złp. 2235 groszy 16), 4ch; z oszczędności i pracy 12. Oprócz tego jest jedna głuchoniema z miasta dochodząca; jeden głuchoniemy zostający na nauce w mięście, otrzymuje wsparcie z instytutu, a terminatorów uczęszczających z miasta do szkoły niedzielnéj jest 13. Głuchoniemi ci w ogólnéj liczbie 58 pobierają w instytucie naukę religii i moralności; początki mówienia, poznawania języka i prawideł jego, naukę rachunków, jeografii, początki nauk przyrodzonych i jeometryi; przytém ćwiczą się w rysunkach technicznych w rysunkach figur, w kaligrafii. Z zatrudnień ręcznych przykładają się wychowańcy do stolarstwa, tokarstwa, krawiectwa, szewctwa, introligatorstwa, snycerstwa, rzeźbiarstwa, gospodarstwa (ogrodnictwa i pszczolnictwa) i słomiankarstwa, a oprócz tego dziewczęta uczą się robót kobiecych. Terminatorom uczęszczającym z miasta do szkoły niedzielnéj, udzielane są: nauka religii, rady ojcowskiej życzliwości, rysunki techniczne i arytmetyka. Oprócz tego znajduje się w instytucie 2ch ociemniałych. Z ofiar dobroczynnych od d. 1 października 1835 do 31 października 1836 r., wpłynęło między innemi: 2223 złp. 16 gr. od pułkownika, i 1500 złp. ze sprzedaży dziełka X. Franciszka Chojnowskiego: »Nauka chrześciańska dla młodzieży postępującéj.«

G. C. W.

— *Petersburg 22 Paźd* (*4 Listopada*). —

Niedawno wyszła tu książka pod tytułem: Przewodnik dla rodziców chcących umieścić dzieci w zakładach wojenno naukowych. Ułożona z rozkazu J. C. W. W. X. Michała wydrukowana za zezwoleniem N. Cesarza, zawiera starannie i umiejętnie zebrane szczegóły o 30 bez mała zakładach, otworzonych w państwie, dla opatrzenia w naukę młodzi poświęcającéj się wojskowemu powołaniu. Czas i warunki przyjęcia, osoby i urzędy do których się z prośbami o przyjęcie udawać należy, i przywiązane do każdego zakładu prerogatywy mające wpływ na dalszą służbę wszystko to jest opowiedziane jak najdokładniéj, i wystawione w systematycznym związku ułatwiającym powzięcie żądanéj o każdym szczególe nauki. Pożytek pracy jest oczywisty; pisma tutejsze oddały już jéj należną pochwałę, i nam pozostaje tylko życzyć aby tak ważny przewodnik ogłoszony był i w polskim języku, co, ile nam wiadomo, wkrótce ma nastąpić staraniem samego autora.

G. C. W.

— *Z Wiednia* 9 *Listopada.* —

Odbywające się tu a przez xięcia Salerno prowadzone układy względem małżeństwa króla neapolitańskiego z arcy-xiężniczką Teressą córką arcyxięcia Karola, są tak dobrze jak ukończone, słychać bowiem że nastąpiło już zobopólne zezwolenie na ten związek i że ślub odbędzie się w styczniu roku nadchodzącego. — Król neapolitański Ferdynand II, ma lat dwadzieścia sześć, arcyxiężniczka Marya Teressa, która jest cioteczną siostrą cesarza liczy rok 20. Matka cesarza Ferdynanda I. (panującego) była z domu Neapolitanką, córką Ferdynanda IV króla obojéj Sycylii. Siostra cesarza Marya Klementyna, jest małżonką xięcia Selerno, brata panującego króla neapolitańskiego.

G. C. W.

— *Z Drezna 13 Listopada.* —

Na drodze nadzwyczajnéj doszła tu wiadomość, że Jego Krolewska Mość Karol X. 6go tego miesiąca, we wsi w Austryi po krótkiéj słabości życie zakończył. Urodzony 9 października 1757 roku, mając teraz 79 lat.

G. P. S.

— *Paryż 4 Listopada.* —

Jenerał Bertrand odpłynął d. 30 z Hawru do Martyniki z synem swoim, na trzymasztowym okręcie *Belisaire.*

Prawie wszystkie dzienniki nazywają wdowę po królu Muracie, hrabiną Lipano, tymczasem ona podpisuje się *Lipona*, co jest odwrotném położeniem wyrazu *Napoli*.

— *Dnia* 5 *Listopada*. —

Pan Thiers miał zawczoraj prywatne posłuchanie u króla. Niespodziewany i przyspieszony powrót jego do Paryża, zadziwił niemało; mówią z tego powodu że był wezwany jak najpewniéj o wystąpieniu Guizota a jego powrocie do gabinetu. Wczoraj naradzał się pan Thiers dosyć długo z p. Molè i marszałkiem Gerard.

Donoszą z Tulonu pod d. 31 października, że statek parowy *Sphinx*, na którym znajduje się xiążę Nemours, był bezwątpienia wystawiony na gwałtowną burzę przez całą noc z 28 na 29 trwającą. Według podobieństwa statek ten wpłynął do jednego z portów włoskich lub zatrzymał się u wysp Balearskich. Podobny los spotkał zapewne linijowe okręty *Suffren i Jupiter*, na pokładzie których płynęło wojsko do Algieru. Ten wypadek opóźni wyprawę o dni kilka, co jest tém więcéj nieprzyjemne, że nadchodzi właśnie pora podczas któréj panują deszcze w tamtych stronach.

Według doniesień z Ham, stan zdrowia xiecia Polignac, pogorsza się codziennie.

G. C. W.

— *Wielka Brytanija i Irlandyja*. —

*Courrier* z dnia 26 października pisze: Xiążę Esterhazy przybył z Wiédnia przez Paryż do Londynu, gdzie wysiadł w Chandos-house. Smutno nam donosić, iż to przybycie xięcia ma na celu pożegnać się z dworem St. James, gdzie przez tak długi czas, jako dyplomat, zostawał w wysokiém poważaniu. — Dnia 25 października był on z odwiedzinami u lorda Palmerston, a d. 26 miał posłuchanie u króla.

Dziennik *Times* donosi: »Dnia 21 paźd. rano p. Walter Hancock gościńcem z City odjechał do Epping na swoim automatycznym parowym wozie. Obrał on tę drogę, ponieważ stosunkowo do swojéj długości największéj jest górzystą i nierówną ze wszystkich dróg w bliskości stolicy, a to, aby przekonał swoich przyjaciół, że mimo téj okoliczności niedogodnéj, wozem parowym najmniéj 10 mil angielskich przebieży na godzinę, za pomocą wynalezionego przezeń ulepszenia w wozach. Skutek dowiódł, że jeszcze za mało przyrzekł. Gdy p. Hancock do Waterford przybył, nabrał świeżéj wody, a zabawiwszy tam ćwierć godziny, daléj odbywał drogę i kiedy wjeżdżał ne wzgórek w Buckhurst, przebył w jednéj godzinie najmniéj $7\frac{1}{2}$ mil ang. i śród tysiącznych oklasków ludu, wjechał do Epping podczas samego jarmarku. Zatrzymawszy się tamże przez czas nie długi, powrócił do Londynu, w któréjto podróży w przecięciu na godzinę ujechał $11\frac{1}{2}$ mil angielzkich.

Lord Brougham przyszedłszy zupełnie do zdrowia, zajął napowrót swoje mieszkanie w Londynie. G. L.

— *Z Londynu* 4 *Października*. —

Ostatnie doniesienia z Para, zwiastują zupełnie uspokojenie tego miejsca. Powstańcy zostali odparci przez wojsko brazylskie w głąb kraju, a ich przywodcy częścią zginęli częścią ujęci zostali. Powstańcy cofając się zabijali wszystkich białych których spotkali i dopuszczali się najokropniejszych bezprawi. Z téj przyczyny nastąpiła zupełna stagnacya w związkach i nadzwyczajna drożyzna.

Z kraju Vandiemensland donoszą po dzień 27 maja o nadejściu roskazu, mocą którego zostaje odwołany tamtejszy gubernator pułkownik Arthur. Dzienniki opozycyjne, wynurzają z tego powodu, głośną radość swoję. Osada ta używała stałéj spokojności, chociaż objawiał się w niéj wieloraki duch stronnictw. G. C. W.

— *Z Madrytu* 29 *Października*. —

Do ministerstwa wojny nadeszdł rapport od jeneralnego kapitana z Leon, że korpus karlistowskiego jenerała Sanz pobity i rozproszony został przez wojsko królowéj. Wiadomość ta, później okazała się wątpliwą.

Z Almadan piszą pod d. 22 października: »W téj chwili, o godzinie 9 wieczorem, jest Gomez z 13,000 wojskiem w Santa Eufenia, ztąd o dwie godziny drogi. Jesteśmy gotowi do obrony naszego miasta, lubo nie mamy więcéj jak 1500 ludzi pod podpułkownikiem Flint. Dziś wieczorem przybył do naszych przednich straż oficer należący do gwardyi D. Karlosa z dwoma żołnierzami piechotnemi i dwoma konnemi, którzy zapewniali, że Gomez ma przeszło 25 mill. realów w gotowiźnie i w kosztownościach nie licząc tego co jego oficerowie zabrali.« G. C. W.

*— Szwecyja i Norwegija —*

Gazety norwegskie donoszą o otwarciu nadzwyczajnego sejmu na d. 15 października. Adwokat Sörensen odbywał obowiązek prezydenta. Wniesiono tam pytanie, zajmujące powszechną uwagę: reprezentant Mielva obwiniony został przez reprezentanta Vogt-d to, iż ostatniego lata jeździł do Sztokholmu, i tam udawał się tak do króla, jak do osób prywatnych o pożyczkę 300 tal. w brzęczącéj monecie, która następnie aż do 40 zniżoną została, i że przytém dawał do zrozumienia, iż w razie otrzymania téj pożyczki, będzie się stosował do postępowania, jakie mu zwierzchność nakaże. Reprezentantowi Mielva pozwolono, przygotować się na najbliższe posiedzenie ze swoją obroną.

Sejm nadzwyczajny królestwa Norwegii otworzony został dnia 20 października przez nowowybranego namiestnika kr. hrabiego Wedel Jarlsberg. G. L.

## ROZMAITOSCI.

Podług zapewnień dzienników francuzkich niejaki Huart miał wynaleść sposób zasiewać łyse głowy najrzęsitszemi włosy. *Temps*, mówiąc o tém, w ten się sposób wyraża: Wiemy, iż wielu niewiernych znajdzie zapewnienie nasze, ale i nieśmiertelny Jenner długo czekał na to, aż się przekonano, że szczepienie krowiéj ospy, nie jest złudą, ale rzeczywistą prawdą ku dobru ludzkości.« Inne zaś pismo tak mówi: Stolica Francyi przechowuje na ulicy *Vivienne* N. 4 nowego dobroczyńce ludzkości; dzięki wynalazkowi pana Huarta, dzięki cudom chemii, że odtąd już ani na łyse głowy, ani na gołowąsów patrzyć nie będziem. Ileżto starych małżonków po kąpielach pomocy szukających nie pośpieszy po to cudowne w czterech tygodniach odmładniające *arcanum*; ileżto peruk w świątyni Hygei na wieczną pamiątkę zawieszonych nie będzie: ileżto głów oswobodzonych od tych niemiłych futerałów, świeżém porostem ukędzierzawionych, nie pośpieszy w ramiona swoich z zadziwienia osłupiałych małżonek i nie przebudzi w nich owych słodkich snów lat rozkoszy pełnych, któremi uszczęśliwione były. Dla młodych poruczników od huzarów wybiła godzina zbawienia; już niebędą przemocą wydobywać i zakręcać ledwie zasiany meszek, bo hojnie i okwicie tryśnie ich ozdoba; a owi zestarzali kobietkowicze, którym wprawdzie wiek brwi pobielił, ale bynajmniéj skrzydeł miłości nieosmalił, nie będą nas po promenadach straszyć postaciami z komina wylazłych kominiarzy.

Kiedy w Kalkucie po raz pierwszy puszczano balon, wszyscy Indyjanie wpadli w podziw największy. Ieden z nich, który nie pojmował dobrze owéj napowietrznéj żeglugi, zapytał naiwnie: »Czy Anglicy mają także i w powietrzu rogatki?«

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 19 do dnia 21 Listopada.*

Willim Antoni Celestyn, Bartels Jan Piotr, Potocki Mikołaj, Wałecki Ludwik, Laskowski Wilhelm, Wincengerode baron szt. rotm., Wincengerode baron chorąży, Dobiecki Józef, Ciszewski Felix, z Polski; Konopka ob., JO. Radziwił xiąże, z Galicyi, Szwiliński Mateusz, Michalski Ignacy, Langier Franciszek, Nitsch Józef, Cohn Dawid, Wechsmann Dawid, z Pruss.

*Wyjechali z Krakowa.*

Olszewski Wincenty, Radke Karol, Nikita Klimenko, JO. Radziwił xiąże, Panczykowski Ludwik, do Polski; Klaislein Krystyan, Möcher Jan, Müller Karol, Hauser Michał, do Galicyi; Splieth Edward, do Pruss.